NURT SVD 1 (2016), s. 32-43

# Islam polski

*Janusz Kamocki*
januszkamocki@gmail.com
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Ur. 1927, etnograf. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, doktorat obronił na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wieloletni kustosz w Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Po przejściu na emeryturę wykładowca etnografii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie. Badacz krajów Azji Południowej oraz terenów Azji postsowieckiej, na których żyją Polacy. Zainteresowania: polskie grupy etniczne, obrzędowość polska, Polacy poza granicami kraju, kultury Indonezji i Tybetu.

*Aleksander Miśkiewicz*
uniwersytet@uwb.edu.pl
Uniwersytet w Białymstoku

Ur. 1945, Tatar polski, historyk. Studiował na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktorat obronił na Wydziale Historycznym Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Obecnie emerytowany starszy wykładowca na Uniwersytecie w Białymstoku. Redaktor „Gońca Kresowego" – pisma dla Polaków z kresów północno-wschodnich. Zainteresowania: Tatarzy polscy, historia XX wieku.

Katedra sandomierska ma powody, by wdzięcznie wspominać papieża Jana XXIII. Jednak nie chodzi tu o wszystkim znanego, zawsze uśmiechniętego Angelo Giuseppe Roncallego, którego pontyfikat przypadł na połowę XX wieku, lecz noszącego to samo imię Baltazara

Cossę[1], antypapieża w czasie wielkiej schizmy zachodniej. Toczył się przed nim spór polsko-krzyżacki, w którym Krzyżacy oskarżali Jagiełłę o korzystanie pod Grunwaldem z pomocy Tatarów (a więc pogan) w walce przeciw rycerstwu chrześcijańskiemu. Spór został rozstrzygnięty na korzyść Polski. Natomiast zatwierdzenie przez Jana XXIII dawnych przywilejów kolegiaty miasta męczenników pomordowanych przez przodków tychże Tatarów prawdopodobnie miało świadczyć o życzliwości papieża tak wobec króla, jak i wobec jego państwa, a także o żywotności wiary chrześcijańskiej w Polsce, której nie niszczył sojusz bojowy z wyznawcami innej religii.

Co ciekawe, również polscy muzułmanie stawali przed podobnym problemem. Za nadaną im na kresach Rzeczypospolitej ziemię płacili służbą wojskową – a ponieważ na te ziemie kierowały się najazdy tatarskie i tureckie, często musieli walczyć przeciw swym współwyznawcom. Wprawdzie w islamie nie istnieje ponadpaństwowy zwierzchnik religijny, jednak pewnego rodzaju opiekunem żyjących w krajach chrześcijańskich muzułmanów był sułtan turecki, będący równocześnie władcą najeżdżających Polskę wojsk tureckich.

Różnie rozwiązywano ten konflikt religijno-moralny. Zdarzały się przypadki buntów Lipków i przechodzenia chorągwi tatarskich na stronę turecką. Powodowane one jednak były nie tyle problemami religijnymi, ile pustkami w kasie królewskiej (przez dłuższy czas zalegano z wypłatą żołdu), a także wydanym przez sejm Polski zakazem budowy nowych i remontowania starych meczetów, co jednak zostało zniesione w czasie panowania króla Jana III Sobieskiego. Zwykle jednak Tatarzy polscy byli wierni Rzeczypospolitej, o czym świadczy ich list do pobratymców, próbujących namówić ich do zdrady:

> „Ani Bóg, ani Prorok nie każe wam rabować i nam być niewdzięcznymi, my was mamy za rabusiów, a naszą szablą was pokonując, zabijamy hultajów, a nie braci naszych"[2].

W podobnym tonie napisany jest fragment listu Sobieskiego do Marysieńki, wysłany z pościgu za wojskami tureckimi po wiktorii wiedeńskiej: „Nasi oni Tatarowie, co sokoły nosili, dokazują: więźniów wodzą, a poczciwie i wiernie się sprawują"[3].

Oczywiście osadnictwo Tatarów w Rzeczypospolitej powodowało wiele problemów natury prawnej i obyczajowej. Ostatecznie na

[1] Zob. J.N. Brischar, *Jan XXIII – Baltazar Cossa*, www.ultramontes.pl/jan_xxiii.htm [dostęp: 18.05.2015].

[2] T. Czacki, *Dzieła*, t. 3, Poznań 1845, s. 311.

[3] J. Sobieski, *Listy do Marysieńki*, opr. L. Kukulski, Warszawa 1970, s. 532.

ziemie rolniczego kraju chrześcijańskiego, parokrotnie pustoszonego przez szamanistycznych, a od niedawna muzułmańskich Tatarów, do kraju, w którym słowo „Tatar" budziło grozę, zaproszono tychże Tatarów. Co więcej, pozwolono im na wyznawanie ich wiary, a także budowanie meczetów. To nie mieściło się w ówczesnych standardach.

Równocześnie powstał inny problem. Część Tatarów przeniosła się do Polski z całymi rodzinami. Jednakże wielu uchodźców (każde wejście na tron nowego chana powodowało zamieszki, w których wyniku zwolennicy pokonanych kandydatów musieli ratować swe życie ucieczką – w tym kontekście chrześcijańska Rzeczypospolita była bezpieczniejszym schronieniem niż patronująca Tatarom krymskim muzułmańska Turcja) pozostawiało swych bliskich w rodzinnym Krymie. Do dobrowolnych przybyszów przyłączali się nieraz wzięci do niewoli jeńcy tatarscy, których osiedleni w Polsce Tatarzy wykupywali z niewoli i często włączali do swych rodzin. W rezultacie w środowisku tatarskim więcej było mężczyzn niż kobiet. Ponieważ Tatar był posiadaczem nadanej mu ziemi, a ponadto jako żołnierz stał społecznie wyżej od prostego chłopa, znalezienie chętnej na małżeństwo z nim polskiej kobiety, czyli katoliczki, a tym bardziej prawosławnej Białorusinki, chłopki, czasem także szlachcianki, nie stanowiło problemu. Wprawdzie za zawarcie takiego małżeństwa groziła kara śmierci, jednak historia nie notuje ani jednego przypadku wykonania takiego wyroku. Ostatecznie w interesie państwa było utrzymanie środowiska bitnych i łatwych do zmobilizowania żołnierzy.

W wielu mieszanych małżeństwach rodzina przechodziła na chrześcijaństwo. W ten sposób dawała Polsce chrześcijańskie familie o tatarskim pochodzeniu, jak np. Bielakowie, Korsakowie, Abakanowicze, Tuhan-Taurowińscy (w innych przypadkach dzieci pozostawały przy religii ojca). W obu tych sytuacjach powstawały związki przyjaźni i pokrewieństwa, ułatwiające szybkie wtopienie się Tatarów w ówczesny system społeczny.

Poza tym część rodzin tatarskich należała do szlachty tatarskiej. Byli wśród nich nawet przedstawiciele rodzin książęcych, czyli mirzów (np. mirza Najman Kryczyński). Weszli oni w skład polskiego stanu szlacheckiego, czasem zachowując swe określenia rodowe (Ułan, Mirza), częściej jednak tworząc nazwiska od imion przodków – nieraz polskich bądź białoruskich (Miśkiewicz, Achmatowicz, Romanowicz), posiadanych majątków (Michałowski), bądź też przyjmując je od swych żon (Janowicze, Smolscy), często wraz z ich herbami (chociaż w wielu przypadkach przerabiano na polskie herby ich tatarskie odpowiedniki – rodowe tamgi). Tatarzy posiadali wszystkie prawa

szlacheckie z wyjątkiem uczestniczenia w elekcji króla i posłowania na sejm – te przywileje nadała im dopiero Konstytucja 3 maja. Pozostali weszli w skład małomiasteczkowego mieszczaństwa bądź chłopstwa. Ponieważ jednak Tatarzy byli zobowiązani do służby wojskowej w swych chorągwiach, a ta stanowiła główny przywilej i obowiązek szlachty, często wszyscy Tatarzy polscy byli uważani za szlachtę. Taki pogląd prostuje wydany w 1929 roku herbarz rodzin tatarskich, którego autor dzieli Tatarów polskich na szlachtę oraz ludzi prostych, czyli rolników i rzemieślników[4]. Mimo to na Podlasiu do dziś często mówi się, że wszyscy Tatarzy to dworzanie (z rosyjskiego określenia szlachty *dwarianin*). Tatarzy, którzy nie mieli swych gospodarstw, dbali, by ich zajęcie nie kolidowało z honorem szlacheckim, toteż chętnie podejmowali się furmaństwa i przewozów konnych. Pisze o nich Franciszek Mickiewicz (brat Adama):

> „Naród ten, wiekami do Polaków przyswojony, niezmiernie patriotyczny. Z poczciwości swej znany: każdy albo po ogromne sumy gotówki, albo z jakimi kosztownościami czy z ważnymi papierami, potrzebującą sekretną wiadomością chociażby najuboższy posłany, w niczym wiary nie zawiedzie"[5].

Temu powszechnemu uważaniu się ludności tatarskiej za szlachtę sprzyjał fakt, że o ile od połowy XIX wieku zaznaczał się podział społeczności tatarskiej na inteligencję i prosty lud, o tyle słabo uwydatniało się zróżnicowanie stanowe. Niewielka liczebność Tatarów i konieczność szukania małżonka przede wszystkim wśród współwyznawców powodowały, że przy zawieraniu ślubów często nie zwracano uwagi na różnice stanowe. W rezultacie społeczność tatarska w Polsce wsiąkła w warstwę drobnoszlachecką.

Dla Tatarów osiedlonych w miastach tradycyjnymi zawodami stały się: hodowla koni, furmaństwo, ogrodownictwo, garbarstwo (wyprawiane skóry pochodziły z gospodarstw rolnych, zatem zajmowanie się nimi mogło uchodzić za zajęcie związane z rolnictwem, a więc niehańbiące szlachcica). Dziś już nie istnieją zawody, które byłyby charakterystyczne dla Tatarów, mimo to tradycje garbarstwa wciąż są żywe na terenie województwa podlaskiego, gdzie nadal istnieje kilka garbarni należących do Tatarów. Przede wszystkim jednak Tatarzy służyli w swoich chorągwiach. Jedna z nich, dowodzona przez rotmistrza Ułana, dała nazwę formacji ułanów, którą z kolei od Polaków przejęło wiele państw europejskich.

[4] S. Dziadulewicz, *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, Wilno 1929.

[5] *Pamiętnik Franciszka Mickiewicza*, Lwów 1923, s. 6.

Pierwsze oddziały tatarskie, które walczyły wspólnie z Polakami i Litwinami przeciw Krzyżakom, były dowodzone przez królewicza złotoordyńskiego Dżelal-Edina. Potem chorągwie składające się z osadników tatarskich walczyły ze Szwedami, Rosjanami, Niemcami, Kozakami, a także z Turkami i Tatarami krymskimi. Były to oddziały mężne, ale niekarne. Ponoć w czasie wojen inflanckich ludność bardziej bała się chorągwi tatarskich aniżeli nieprzyjaciół.

Tatarzy brali udział we wszystkich wojnach prowadzonych przez Polskę, służyli w straży przybocznej królów, pełnili także obowiązki gońców. Wyróżniali się szybką zdolnością mobilizacji, dużą ruchliwością w czasie walk oraz odpornością na niewygody. Ich podstawowym uzbrojeniem jako lekkiej jazdy była szabla i łuk, którym doskonale posługiwali się zarówno w ataku jak i odwrocie.

W wyprawie wiedeńskiej brał udział mały oddział Tatarów (około 60 ludzi) pod wodzą Samuela Krzeczowskiego. Byli to głównie Tatarzy spod Krynek i Kruszynian, wdzięczni Janowi III Sobieskiemu za nadanie im ziem na Podlasiu w zamian za zaległy żołd[6]. Później Tatarzy przystąpili do konfederacji barskiej, która głosiła hasło obrony wiary katolickiej. Walczyli też w obronie Konstytucji 3 maja (tutaj walecznością odznaczył się tatarski generał Józef Bielak). Tatarskie pułki przedniej straży wojsk litewskich – pod wodzą naczelnika Tadeusza Kościuszki – stawały w obronie resztek ziem Rzeczypospolitej, których nie dosięgła ręka zaborcy. Tatarzy służyli też w gwardii Napoleona, walczyli w powstaniu listopadowym oraz zrywie narodowym z lat 1863-1864. Choć spotkać ich można było w wojsku rosyjskim, ponoć nie zdarzyło się, aby Tatar służący w armii lub policji carskiej donosił władzom na powstańców.

Podczas I wojny światowej w 5. pułku piechoty I Brygady Legionów walczył Aleksander Sulkiewicz, rówieśnik i przyjaciel Józefa Piłsudskiego. Sulkiewicz poległ we wrześniu 1916 roku w czasie walk na Wołyniu. Tatarzy polscy, służący podczas I wojny światowej w armii rosyjskiej, po rewolucji bolszewickiej włączyli się w dążenia niepodległościowe Tatarów krymskich. Generał Maciej Sulkiewicz został premierem i ministrem spraw zagranicznych republiki krymskiej, a po jej upadku pełnił funkcję szefa sztabu generalnego w republice azerbejdżańskiej (w tamtejszym rządzie zasiadało także dwóch Tatarów polskich – Olgierd i Leon Kryczyńscy). W 1920 roku Tatarzy polscy, wspomagani przez Tatarów z dawnej armii carskiej, bronili Polski przed na-

[6] J. Wiśniewski, *Osadnictwo tatarskie w Sokólskim i na Podlasiu*, „Rocznik Białostocki", t. XVI, 1991, s. 351–405.

wałą bolszewicką w Tatarskim Pułku Ułanów im. Mustafy Achmatowicza. Ostatni raz Tatarzy polscy dosiedli koni, aby bronić Polski w 1939 roku – jako 1 szwadron tatarski 13. pułku Ułanów Wileńskich. Była to ostatnia tatarska jednostka wojskowa w służbie Rzeczypospolitej. Walczyła ona do 28 września. Od boju pod Grunwaldem upłynęło 529 lat i 80 dni w służbie Rzeczypospolitej. Co prawda w szwadronie tym nie znajdowali się sami tylko muzułmanie. W okresie międzywojennym nie posiadali tylu rekrutów, by go zapełnić. Toteż mimo że na odznakach mundurowych i na proporczykach lanc widniały muzułmańskie półksiężyce, znaczną część żołnierzy stanowili katolicy. Tradycyjnie w okresie Bożego Narodzenia i Wielkanocy chrześcijanie z tego szwadronu dostawali przepustki do domów. W tym czasie Tatarzy pełnili służbę za chrześcijańskich kolegów, którzy rewanżowali się im w czasie świąt muzułmańskich. Szwadron posiadał buńczuk z dwoma ogonami: jednym w kolorach polskich, białym i czerwonym, drugi w kolorze islamu, czyli zielonym, a pułkowa żurawiejka głosiła:

*Z przodu księżyc, z tyłu gwiazda*
*To nasza tatarska jazda,*
*Lance do boju, szable w dłoń*
*Bolszewika goń, goń, goń!*

Ostatnim dowódcą szwadronu był rotmistrz Aleksander Jeliasiewicz. Po wojnie – już jako emerytowany oficer – otrzymał stopień majora. Mimo to wszyscy Tatarzy nadal tytułowali go rotmistrzem, ponieważ uważali, że w wojsku jest wielu majorów, ale rotmistrz jazdy tatarskiej tylko jeden.

Tatarzy polscy są sunnitami należącymi do grupy hanafickiej, czyli najbardziej otwartej spośród różnych kierunków islamu. W obrzędowości tatarskiej występują też ślady dawnego szamanizmu, jak również tradycji szyickich – w ich kalendarzu obrzędowym ważne miejsce zajmuje typowo szyickie święto Aszurejny Bajram, znane także na niektórych terenach sunnickich w Turcji.

Kalendarz muzułmański opiera się na roku księżycowym, toteż daty wszystkich świąt co roku przesuwają się o dwa tygodnie. W roku obrzędowym najważniejszym świętem jest Kurban Bajram, czyli Święto Ofiarowania obchodzone na pamiątkę ofiary Abrahama. Składa się podczas niego ofiary ze zwierząt. Mięsem obdarowuje się znajomych oraz obecnych na uroczystości. W ten sposób zastępuje się religijny obowiązek jałmużny.

W zeszłym roku, w związku z walką o zakaz uboju rytualnego, ekolodzy próbowali zakłócić składanie ofiar argumentując, że zwierzęta,

zwykle barany, zabijane są w tradycyjny sposób, bez ogłuszania. Z kolei Tatarzy uważają, że wystąpienia ekologów gwałcą ich prawo do sprawowania obrzędów religijnych.

Dopóki Tatarzy polscy mieszkali na Kresach, sąsiadujący z nimi prawosławni chłopi białoruscy wierzyli, że ofiara z barana może odwrócić pogodę. Nieraz w czasie długotrwałych deszczów bądź suszy przynosili barana do meczetu i prosili, aby imam zabił go w tej intencji. Białego barana ofiarowywano podczas prośby o pogodę i zabijano na wzgórzu, czarnego – gdy proszono o deszcz i zabijano go nad rzeką. Warto dodać, że podczas składania ofiary prawosławni ofiarodawcy modlili się wspólnie z muzułmanami. Wyjaśniali, że przecież Bóg jest jeden.

Święto Kurban Bajramu poprzedza miesięczny post ramadan. W krajach muzułmańskich podczas postu nie je się i nie pije oraz nie podejmuje się stosunków seksualnych od wschodu do zachodu słońca. W Polsce nieliczni Tatarzy zachowują tę formę postu, najczęściej jednak ograniczają się do powstrzymywania się od picia alkoholu, palenia papierosów oraz uczestnictwa w zabawach. Bardziej pobożni Tatarzy w czasie ramadanu jedzą śniadanie zaraz po wschodzie słońca, a następny posiłek dopiero po zachodzie.

Do religijnych obowiązków muzułmanina należy wyznanie wiary, modlitwa odmawiana pięć razy na dzień, post, jałmużna oraz pielgrzymka do Mekki (przynajmniej raz w życiu). W czasie ostatniej wojny, podczas pobytu korpusu gen. Władysława Andersa w Palestynie, służący w nim Tatarzy polscy skorzystali z okazji i odwiedzili Mekkę. Dla większości polskich muzułmanów taka pielgrzymka była jednak zbyt kosztowna, toteż często zastępowano ją pielgrzymką do Łowczyc (Białoruś), gdzie na muzułmańskim cmentarzu znajduje się grób tatarskiego mistyka Ewalija Kontusia, uznawanego za świętego i mającego moc uzdrawiania. Co ciekawe, ponieważ jest on uznawany za patrona szczęśliwego rozwiązania, do jego grobu – oprócz muzułmanów – pielgrzymowały też kobiety katolickie, prawosławne oraz żydówki[7].

Tatarzy polscy zawsze stanowili niewielką grupę żyjącą z dala od głównych ośrodków islamu. Nie posiadali swych szkół teologicznych, aczkolwiek kandydatów na imamów, czyli duchownych, starali się wysyłać na studia do szkół religijnych w Bośni, Turcji czy Arabii. W rezultacie brak własnych teologów oraz wielowiekowe życie w chrześcijańskim otoczeniu Polaków i Białorusinów powodo-

[7] Zob. K. Kolęda, *Koszoły w rękach tatarskich dowódców*, http://tataria.eu/index.php/artykuy-i-listy-zebrane/406-koszoy-w-rkach-tatarskich-dowodcow [dostęp: 17.05.2016].

wało, że religia Tatarów polskich, nie bacząc na podstawowe zasady islamu, nabrała swoistego kolorytu lokalnego[8]. Tatarzy, nie odstępując od obyczajów muzułmańskich, przejmowali niektóre praktyki i tradycje chrześcijańskie. Całkowicie więc zarzucono obrzezanie, a w okresie Bożego Narodzenia zaczęto ubierać w domach choinki. Wychodzono bowiem z założenia, że jak chrześcijanom wolno obchodzić narodzenie Jezusa jako Syna Bożego, tak muzułmanom wolno obchodzić Jego narodziny jako proroka (nieoficjalnie stwierdzano, że tatarskie dzieci też chcą mieć prezenty pod choinką). Na Wielkanoc często maluje się pisanki, oblewa się wodą na śmigusa-dyngusa, a w Zaduszki odwiedza się groby na cmentarzach komunalnych i pali lampki – nie praktykuje się tego na cmentarzach wyznaniowych (mizarach) w Kruszynianach i Bohonikach. Śluby, które dawniej były zawierane w domu panny młodej, teraz bierze się niekiedy w meczecie – młodzi, zwłaszcza kobiety, chcą mieć ślubną ceremonię równie uroczystą, jak ich chrześcijańscy rówieśnicy, zawierający śluby w kościele. Ponadto coraz częściej imiona muzułmańskie zastępuje się imionami chrześcijańskimi (np. Ali imieniem Aleksander, Musa imieniem Maciej), bądź też nadaje się dzieciom imiona podwójne – jedno tradycyjnie muzułmańskie, drugie – używane na co dzień – powszechnie przyjęte w Polsce.

Oczywiście wszystkie tego rodzaju wpływy nie są akceptowane przez ortodoksyjnych muzułmanów, którzy w ostatnich latach dość często przyjeżdżają do Polski. Obecnie w naszym kraju mieszka około 25 000 muzułmanów, przeważnie przybyszy z Bliskiego Wschodu, w tym jedynie około 5000 Tatarów polskich. Stosunki pomiędzy przybyszami, zwłaszcza Arabami, a polskimi Tatarami na ogół nie układają się dobrze. Przybysze często uważają, że jedynie prawowierne są te formy islamu, które praktykuje się w społecznościach arabskich, a ponadto Tatarzy polscy powinni się do nich dostosowywać. W rezultacie obok powstałego w okresie międzywojennym Związku Tatarów Polskich (w którym można spotkać Tatarów z Litwy, Białorusi i Krymu) oraz Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej, istnieje w Polsce Liga Muzułmańska, która skupia muzułmańskich przybyszów z zagranicy oraz konwertytów. Czwartą organizacją muzułmańską jest Stowarzyszenie Jedności Muzułmańskiej (z siedzibą w Bydgoszczy), gromadzące niewielką grupę szyitów, głównie muzułmanów przybyłych z zagranicy, oraz polskich konwertytów.

[8] M. Aleksandrowicz, *Legendy, znachorstwo, wróżby i gusła ludu muzułmańskiego w Polsce*, „Rocznik Tatarski", t. II, 1935, s. 370.

Związek Tatarów Polskich od kilku lat organizuje coroczne obozy dla młodzieży tatarskiej z Polski, Litwy, Białorusi (mającej wspólną tradycję Tatarów polskich) oraz Krymu.

Na czele polskiej sunnickiej społeczności muzułmańskiej stoi mufti. Obecnie jest nim Tomasz Miśkiewicz, który studia teologiczne odbył w Arabii. Podlega mu pięć gmin (czasem określanych jako parafie): nowsze w Białymstoku, Gdańsku i Warszawie, a także dwie stare, posiadające drewniane zabytkowe meczety oraz stare mizary w Bohonikach i Kruszynianach na Podlasiu. Często Tatarzy żyjący poza tymi wsiami życzą sobie, aby po śmierci pochowano ich na wspomnianych mizarach zgodnie ze starą tradycją, czyli bez trumien, jedynie owiniętych całunem. Mogiłę obkłada się kamieniami, a na największym spośród nich, umieszczonym nad głową zmarłego (dzisiaj coraz częściej na lastrykowej tablicy), wypisuje się imię zmarłego, znak półksiężyca oraz prośbę o modlitwę – tę ostatnią najczęściej w języku arabskim. Gdy przed I wojną światową Rosjanie nie pozwalali stosować na tych cmentarzach napisów w języku polskim, często obchodzono ten przepis pisząc tekst polski alfabetem arabskim. Dziś gmina w Kruszynianach stała się już tylko filią parafii białostockiej. Powstała więc sytuacja, w której w Kruszynianach jest meczet, lecz niemal nie ma tam wiernych, a w Białymstoku, największej parafii muzułmańskiej w Polsce i siedzibie muftijatu, nie ma meczetu. Ponadto nie ma już gminy w Gorzowie Wielkopolskim – do niedawna największej na Ziemiach Zachodnich. Zachowała się tam jednak pamięć o tzw. Górkach Tatarskich. W samym Gorzowie pozostało tylko kilku Tatarów – przeważnie w mieszanych rodzinach. W obecnych granicach Polski mieszka jedynie część dawnej społeczności Tatarów polskich – z 17 tatarskich gmin w Polsce przedwojennej pozostały dwie: w Bohonikach i Kruszynianach. Tylko tam utrzymała się tradycyjna kultura tatarska oraz kuchnia tatarska. Ta ostatnia zasłynęła w momencie, gdy książę Karol, następca tronu angielskiego, w czasie swej wizyty w Polsce odwiedził Kruszyniany i w tamtejszej „Jurcie tatarskiej" skosztował jej specjałów.

W dawnych wiekach wystarczała lojalność wobec władcy, czyli króla Polski i wielkiego księcia Litwy. Natomiast współczesnym wyznacznikiem grupy stała się jej świadomość narodowa. Proces polonizacji Tatarów spowodował, że mimo częstego określania ich jako Tatarów litewskich[9], sami od dawna określają się mianem Tatarów polskich[10]. Mianem Tatarów litewskich określano ich w Rosji – dla odróż-

[9] S. Kryczyński, *Tatarzy litewscy. Próba monografii historyczno-etnograficznej*, „Rocznik Tatarski", t. III, 1938.

[10] Tenże, *Tatarzy polscy*, „Rocznik Ziem Wschodnich", t. IV, 1938, s. 105-121.

nienia od innych, żyjących w imperium grup tatarskich. W Rzeczypospolitej przedrozbiorowej Tatarzy mieszkali głównie na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, toteż ta nazwa im nie przeszkadzała. Jednak gdy po I wojnie światowej pojęcie „litewski" zaczęło kojarzyć się z wrogą Polsce republiką litewską, woleli określać się jako Tatarzy polscy.

Po zajęciu Wilna przez Litwinów w 1939 roku niektórzy z ówczesnych przywódców tatarskich z grupy prolitewskiej inteligencji wileńskiej opowiedzieli się po stronie okupanta – wtedy przez ogół Tatarów polskich zostali uznani za zdrajców. Gdy Rosjanie zagarnęli wschodnie ziemie polskie, nie mieli wątpliwości, kim są Tatarzy polscy. Oficerów jako Polaków mordowano w Katyniu, cywilów masowo wywożono na Syberię, skąd część z nich powróciła z armią Andersa, pozostali wracali do Polski wraz z rdzennymi Polakami bądź jako żołnierze armii Berlinga, bądź też jako tzw. repatrianci. Nie zawsze było to łatwe. Władze sowieckie próbowały uznać ich za Tatarów i przesiedlić na obszar radzieckiego Tatarstanu.

Tatarów przybywających na tereny Polski pojałtańskiej – czy to z zesłania, czy przesiedlonych z Kresów – próbowano osiedlać na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Nie była to prosta sprawa. Nie dość, że musieli oni opuścić rodzinne okolice, to znaleźli się w nowym środowisku, w którym utrzymanie tradycji, tak odmiennej od tradycji chrześcijańskich sąsiadów, było utrudnione, a często nawet sam fakt wyznawania islamu czy nazwa „Tatarzy" powodowały kwestionowanie ich polskości. Toteż wkrótce w miastach na Ziemiach Zachodnich (głównie w Gorzowie Wielkopolskim) pozostała tylko garstka Tatarów. Większość przeniosła się na Podlasie, które najbardziej kojarzyło się im z opuszczoną Wileńszczyzną.

Tatarzy polscy żyją także poza granicami Polski. W początkach XX wieku wielu przeniosło się do Ameryki. Dziś tworzą w Nowym Jorku niewielką społeczność z własnym meczetem. Po II wojnie światowej niektórzy żołnierze Andersa woleli nie wracać do kraju znajdującego się pod zwierzchnictwem Sowietów – obecnie tworzą w Londynie niewielką grupę polskich muzułmanów.

W wyniku przesiedleń i przemian powojennych zmieniły się też stosunki społeczne w środowisku tatarskim. Do nowej Polski przeniosła się prawie cała inteligencja tatarska, zniknęła warstwa drobnych ziemian, zwiększyła się natomiast liczba mieszkańców miast. W okresie międzywojennym zarzucano podział zajęć na godne lub niegodne szlachcica. Zniknęły, wykonywane także przez część inteligencji, praktyki znachorskie związane z amuletami pisanymi w alfabecie arabskim. W nowym pokoleniu zaczęły też zanikać pewne zwyczaje i wie-

rzenia o tradycjach szamanistycznych, zwiększyła się natomiast potrzeba pogłębienia wiedzy religijnej i zasad islamu.

W ostatnich latach w różnych krajach parokrotnie doszedł do głosu fundamentalizm muzułmański. U Tatarów polskich zjawisko to nie występuje. Mimo to w odwecie za muzułmański terror w innych częściach świata wybito parę szyb w meczecie w Gdańsku, a ostatnio sprofanowano meczet i cmentarz muzułmański w Kruszynianach. W proteście przeciw tej profanacji solidarnie wystąpili sąsiedzi, a także miejscowe duchowieństwo – zarówno katolickie, jak i prawosławne. Stanowi to już chyba pewną tradycję. W meczecie bohonickim znajduje się rzeźbiona podstawka pod Koran tureckiej roboty – dar kard. Henryka Gulbinowicza z czasów, gdy był biskupem białostockim. Gdy przed paru laty polscy muzułmanie obchodzili 600-lecie swego pobytu w Polsce, gośćmi uroczystości w Białymstoku byli katolicki biskup białostocki oraz przedstawiciel Cerkwi prawosławnej. Przybyli też dostojnicy muzułmańscy z kilku krajów arabskich. Mufti Miśkiewicz w skierowanym do nich przemówieniu (wygłoszonym w języku arabskim) mówił, że cały świat powinien brać przykład z Polski – w chrześcijańskim kraju przez 600 lat chrześcijanie i muzułmanie żyją w pokoju i przyjaźni. Gdy w Białymstoku spłonął dach kościoła św. Wojciecha, w zbieranie funduszy na jego odbudowę włączyli się tamtejsi muzułmanie. Taka jest specyfika polskiego islamu.

~•~

Janusz Kamocki, Aleksander Miśkiewicz

**Islam polski**

**Streszczenie**

Od bitwy pod Grunwaldem w 1410 do września 1939 roku w wojskach polskich służyły oddziały tatarskie, wiernie walczące często także przeciwko swym pobratymcom – Tatarom i Turkom najeżdżającym polskie ziemie. Polscy Tatarzy za służbę wojskową otrzymywali ziemię, toteż znaczna ich część weszła w szeregi szlachty. Przez 600 lat bytowania w środowisku chrześcijańskim zachowali religię muzułmańską, do której włączyli wiele chrześcijańskich wierzeń i obrzędów. W Polsce mieszkali głównie na Kresach wschodnich, gdzie mieli 15 gmin religijnych. Na terenie obecnej Polski pozostały tylko dwie: w Kruszynianach i Bohonikach. Są tam stare muzułmańskie cmentarze, na których często są chowani, według starej tradycji, Tatarzy zmarli w innych częściach Polski. Wyrzuceni ze swych ziem, osiedlali się na

ziemiach, które Polska pozyskała po II wojnie światowej, bądź w miastach – tworząc nową społeczność. Obecnie jest ich w Polsce około 5000. Bezkonfliktowo żyją ze swymi chrześcijańskimi sąsiadami.

**Słowa kluczowe:** Tatarzy, muzułmanie, ułani, garbarstwo, Bohoniki, Kruszyniany.

JANUSZ KAMOCKI, ALEKSANDER MIŚKIEWICZ

**Polish Islam**

**Abstract**

Tatar regiments participated in many Polish military campaigns, from the Battle of Grunwald to the September Campaign in 1939. Sometimes they even fought on the Polish side against their own kinsmen invading Poland, Tatars and Turks. Since they would receive land in recognition of their military service, many of them assimilated into the ranks of the nobility. Living in a Christian milieu for 600 years, mainly in the Eastern Borderlands, they preserved their Islamic faith and incorporated into it many Christian beliefs and ceremonies. Tatars used to have there 15 religious communes, of which only two remain today: in Kruszyniany and Bohoniki. They still burry their dead there, even those from other parts of Poland. Evicted from their homeland, they settled in towns and villages gained by Poland after the World War II. There are around 5000 Tatars in Poland today, living in harmony with their Christian neighbours.

**Keywords:** Tatars, Muslims, cavalry, tannery, Bohoniki, Kruszyniany.